

432 Sp.

TADEUSZA KOŚCIUSZKI OPIS KAMPANII R. 1792

Z AUTOGRAFU BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

OGŁOSIŁ

DR. ZYGMUNT CELICHOWSKI

POZNAŃ
NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ
CZCIONKAMI Drukarni Dziennika Poznańskiego
1917

TADEUSZA KOŚCIUSZKI OPIS KAMPANII R. 1792

Z AUTOGRAFU BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

OGŁOSIŁ

DR. ZYGMUNT CELICHOWSKI

POZNAŃ
NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ
CZCIONKAMI DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO
1917

НБ ПНУС



p1432

Прикарпатський національний університет
імені Василя Стефаника
код 02125266

НАУКОВА БІБЛІОТЕКА

Інв. №

p1432

Reku 1843 w tomie XVI Obrazu Polaków i Polski w XVIII wieku ogłosił hr. Edward Raczyński na str. 85—110 „Manuskrypt Tadeusza Kościuszki opisujący kampanią odprawioną przeciw Moskałom w r. 1792“ i to z podobizny, którą mu wraz z listem, wydrukowanym we wstępie bez miejsca i daty, przesłał oznaczony tylko inicjałami T. W. — Tenże pisze, iż facsimile sporządzić kazał z autografu, znajdującego się „w ciekawym zbiorze ksiąg, rękopismów, rycin, obrazów i t. p. po zmarłym we Lwowie przed kilkoma laty Józefie Dzierzkowskim, towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk członku, pozostałych“ i dodaje, że „na papierze, w który rękopismo jest obwinięte, znajduje się z jednej strony napis: Manuskrypt Tadeusza Kościuszki i t. d., jak na pierwszej karcie facsimile wyrażono, na drugiej stronie: Józefowi Dzierzkowskiemu St. Kostka Potocki“.

Ktoby był owym T. W., którego nazwiska hr. Raczyński — nie wiadomo, z jakiej przy-

czyny — nie wymienił, trudno się domyślić. Inicyały T. W. wskazywaćby mogły na Tadeusza Wasilewskiego, który w końcu roku 1829 był zastępcą kuratora Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Jakkolwiek korespondent nadmienia, że „składa fascimile dla biblioteki Raczyńskich w Poznaniu“, taż biblioteka ani listu tego ani facsimilu nie posiada.

Wydanie hr. E. Raczyńskiego, tak samo jak wydanie jego Pamiętników Paska z r. 1836, jest zupełnie niekrytyczne. Nie tylko zmieniał on dowolnie tekst, gdzie mu się wydawał niepoprawnym, ale ze względów osobistych czy towarzyskich opuszczał nazwiska osób, o których rękopis Kościuszki niepoehlebne daje wzmianki, a nawet zmieniał liczby, gdzie mu się wydawały nieprawdopodobnymi. Powyższe usterki usprawiedliwiały zupełnie podjęcie nowego wydania opisu Kościuszkowskiego, który też później dwukrotnie — raz częściowo, drugi raz w całości — poprawniej był wydany.

I tak r. 1863 w Kalendarzu, wydanym przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności pod redakcją Kraszewskiego, ukazał się przedruk początkowej części opisu. Kalendarza tego nie udało mi się odszukać, ale p. dyrektorowi T. Korzonowi, auto-

rowi znakomitej monografii o Kościuszcze, zawdzięczam objaśnienie, że Kalendarz umieścił początek opisu kampanii r. 1792 — od 19 do 24 maja, i że na wstępie powiedziano tamże: „Szczęśliwym trafem w papierach przez rodzinę Tadeusza Kościuszki odziedziczonych znalazł się urywek znaczny dziennika jego z r. 1792. Z tego to własnoręcznego rękopisu dajemy początek“. Wydawca się nie podpisał.

Po raz trzeci wreszcie ukazał się ów opis kampanii z r. 1792 w dziele jenerała Paszkowskiego, wydanem po śmierci autora w Krakowie r. 1872 pod tytułem „Dzieje Tadeusza Kościuszki, pierwszego naczelnika Polaków“ i to w Dodatku I na str. 269—277. Autor powiada tamże: „Własnoręczne to pismo Kościuszki znalazło się w papierach Józefa Dzierzkowskiego we Lwowie, przypisane mu przez Stanisława Kostkę Potockiego. Zawierając wiele przemazań i niepoprawności, dowodziło, że z pospiechem przy niewielkiej wprawie było kreślone. Zachowując całość jego stylu i prostując tylko omyłki trudniejsze do zrozumienia, dołączam je tu jako pomnik jego już wtenczas sposobu widzenia, sądzenia i oddawania rzeczy, ile skromnie dla siebie, tyle względnie dla swego wodza i kolegów“.

Wydanie to jest o wiele poprawniejsze od wydania hr. E. Raczyńskiego a zupełnie wolne

od ubocznych względów, jakimi się tenże powdował. Domyślać się należy, że odpis albo był zrobiony z autografu, kiedy tenże znajdował się jeszcze we Lwowie, albo też — ponieważ autor pisał swe dzieło za granicą Polski — z kopii L. Chodźki, która wraz z innemi jego zbiorami — dostała się do biblioteki Muzeum Narodowego w Rapperswylu. Odpis Chodźki, jak mię łaskawie objaśnił kustosz tamtejszy p. A. Lewak, nie daje wzmianki, z jakiego źródła był wzięty, zawiera zaś uwagi skreślone późniejszą ręką, podające w wątpliwość autentyczność opisu. Uwagi te nie mają żadnej podstawy wobec autografu, znajdującego się obecnie w bibliotece kórnickiej.

Kiedy i jaką drogą dostał się autograf do biblioteki kórnickiej, o tem nie znalazłem wzmianki w papierach bibliotecznyc. Domyślam się, że nabył go hr. Tytus Działyński od spadkobierców Józefa Dzierzkowskiego podczas swego przymusowego pobytu w Galicyi po rewolucyi 1831 r., między rokiem 1831 a 1840. Gdym przybył do Kórnik w r. 1869, cenny ten autograf już się w bibliotece znajdował. Był obwinięty w półarkuszyk papieru, na którym był napis późniejszej ręki *Autograf Kościuszki*, — nie było zaś już karty z zapiską, o której wspominają i hr. Raczyński

i jen. Paszkowski: „Józefowi Dzierzkowskiemu Stanisław Kostka Potocki“.

Jestto zeszyt o 10 kartkach, wysokości 20 cm., szerokości 16 cm., ostatnia strona nie zapisana. W ostatnim czasie otrzymał oprawę w półpergamini.

Trafnie scharakteryzował ten opis kampanii r. 1792 T. W. w liście do hr. E. Raczyńskiego przy przesyłce podobizny wystosowanemu: „Nie jest to dzieło wypracowane, ani nawet brouillon do przepisania przygotowany, — jest raczej pierwszy rzut myśli, materiałów, z pospiechem i niedbale na papier wylanych, z wieloma grammatycznymi i ortograficznymi błędami“. Tak samo, jak już wyżej powiedziano, ocenił to pismo jen. Paszkowski. Wspomniane wyżej usterki grammatyczne i ortograficzne są w istocie nieraz rażące, ale znajdują się podobne i w innych pismach Kościuszki. Wierne ich zachowanie w przedruku nie miałyby celu. Po za nielicznymi jednakże a niezbędnymi poprawkami starałem się ogłosić ten zabytek we wiernym brzmieniu. Ważniejsze odmianki poprzednich wydań daję w dodatku na końcu tekstu.

Uwagi obydwóch dawniejszych wydawców, iż omyłki ortograficzne i chropowatość stylu wynikały z pospiechu, z jakim autor kreślił swój opis, skłaniają mię do zbadania

czasu i okoliczności, w których Kościuszko spisał ten pamiętnik. Wiadomo, iż po ukończeniu chlubnej dla Kościuszki a nieszczęśliwej dla kraju wojny r. 1792, Kościuszko, podawszy się do dymisyi wraz z ks. Józefem Poniatowskim i wielu oficerami, udał się do Warszawy, gdzie pozostał około 2 miesięcy. Na ten to czas jego warszawskiego pobytu kładę skręślenie opisu nieszczęśliwej kampanii. Miał Kościuszko w świeżej pamięci wszystkie szczegóły wojny, a nie miał dość spokoju, by wygotować dokładny jej opis. Oprócz trosk o przyszłość ojczyzny zajmowały go niezawodnie myśli o sposobach podźwignięcia jej z upadku, zwłaszcza, że i z pamiętnika się okazuje, iż wierzył w siły narodu i miał to przekonanie, że kraj uwolni się od najeźdźców, byle go cały, we wszystkich jego warstwach, powołać do obrony ojczyzny. Domyślać się należy, że między patryotami, z którymi się Kościuszko naradzał o przyszłych krokach, był i Stanisław Potocki. Temby się tłumaczyło, że opis kampanii znalazł się w ręku Potockiego, a może nawet skreślony był dla niego, za jego zachętą i na jego prośbę.

Wytłomaczyć mi się w końcu należy, dla czego ogłaszam teraz ten opis, mimo tego, że dwa razy wydany już był w całości, a trzeci

raz w urywku, i mimo tego, że zasłużony historyk Kościuszki, p. dyrektor Korzon, posługiwał się nim także w swym opisie kampanii z r. 1792. Otóż przedruk hr. E. Raczyńskiego był zupełnie niekrytyczny, a dzieło jen. Paszkowskiego nie łatwo się już w handlu księgarskim spotyka. Chodziło mi też o to, aby usunąć wątpliwość, którą wyraził nieznamy na odpisie L. Chodźki w Rapperswylu co do autentyczności opisu. Wszystko zresztą, co tylko odnosi się do Kościuszki, winno w obecnym roku jubileuszowym żywe wzbudzać zajęcie, przywodząc na pamięć jego życie i czyny. Niechaj więc i wydanie niniejsze, zanim się doczekamy zbiorowego wydania wszystkich pism jego, służy za drobny przyczynek do hołdu, jaki Polska cała — w setną rocznicę jego śmierci — składa pamięci swego ukochanego bohatera, który walczył za jej całość i niepodległość i nigdy nie zwątpił o jej przyszłości.

Dr. Zygmunt Celichowski.

Dość mało środków wzięto do zmocnienia lub zwiększania wojska, ale mniej jeszcze przygotowania do wojny było. Nie przysłano na rekwizycye wielokrotne, do Kommissyi wojskowej przez Generała uczynione jeszcze w Oktobrze, amunicyi armatniej ani mu pozwolenia dano skupienia koni do armat i założenia magazynu, gdyż nie było żadnych składów w miejscach sposobnych, z którychby podczas wojny wojsko w marszach opatrzone było, prócz Dubna, gdzie najwięcej w ziarnie było zboża, cokolwiek furażu, prochu różnej próby w beczkach, ołowiu w sztukach, mizernych ładunków karabinowych, a armatnych wcale nie. Nie było kompletowane wojsko podług liczby prawem nakazanej aż w czasie wkroczenia nieprzyjaciela, i to niezupełnie, a gotowe rozrzucone i zapóźno przysłane do zmocnienia armii wyznaczonej przeciw Rossyi. Nie przygotowano pospolitego ruszenia, czyli milicyi, aby w każdym województwie gotowość onej była do kooperacyi z regularnem

wojskiem. Nie zachęcono do zebrania się wolontaryuszów, a zebranych przez gorliwość własną nie użyto. Nie uzbrojono miast, które powszechnie życzyły być pomocą w sprawie uszcześliwienia ogólnego. Nawet nie przyjęto remonstracyi od Kommissyi wojskowej zabrania nadwornych ludzi i leśniczych po dobrach na Ukrainie, których liczba wynosiłaby mogła do czterech tysięcy. To po części uskutecznione było z domysłu samych generałów przy wkroczeniu nieprzyjaciela, ale liczba do trzech set może tylko wynosiła.

Przy omyłkach tak grubych dodano podział wojska zebranego, razem z dwunastu tysięcy tylko złożonego, na trzy dywizye, aby każda z osobna czyniła operacye naprzeciw trzem dywizjom wojska rossyjskiego, z których każda tak mocna była, jak wojsko polskie, i już wkroczonym w kraj: jednej dywizyi od Kijowa, drugiej od Bałty, a trzeciej od Mohilowa, — zamiast użycia całej siły naprzeciw jednej z tych, któraby zapewne zbita była, przez co wojsko, bez doświadczenia jeszcze, nabrałoby śmiałości a obywatel zachęcenia i powodu łączenia się z niem.

Naturalnie rejterowały się te części od mocniejszych sił i w Pikowie zebrały się razem, gdy się już i moskiewskich dwie dywizye złączyły, a trzecia o mil kilka krążyła

na lewem skrzydle dla wzięcia tyłu. Wraz wysłani byli inżynierowie dla reperacyi zamku starego w Połonnem i zmocnienia onegoż, dokąd zebrane staraniem generałów z województw żywność i furaż posłane były, tudzież kasa, lazaret z bagażem większym.

Na zbliżenie się wojska rossyjskiego usunęło się wojsko polskie z Pikowa do Lubaru; tam obozem stanęło, pozrzucawszy na rzece Słucz mosty. W dni kilka potem wykomenderowany był Generał Kościuszko z dywizją od trzech tysięcy do Czartoryi, milę od Lubaru, dla wstrzymania przejścia rzeki dywizyi rossyjskiej, idącej od Berdyczowa. Ale gdy stanął na miejscu Generał, dowiedział się, iż taż dywizya jest już w Miropolu w zamiśle iść do Połonnego. Chcąc ją wstrzymać od przedsięwziętej drogi, któraby prędzej mogła stanąć w Połonnem, nieco mając bliżej, aniżeli on, zrzucony most kazał naprawić i dać gotowość do marszu. Generał Lewanidow, komenderujący dywizją tą rossyjską, obawiając się, aby, gdy się ruszy z Miropola, Generał Kościuszko nie wziął mu tyłu, zatrzymał się. W tymże samym czasie Generał Kochowski¹⁾ zachodził prawy flank

¹⁾ Kościuszko pisze stale w autografie: *Kotchowski*. T. Korzon zaś używa — wedle wymowy rosyjskiej — formy: *Kachowski*.

armii polskiej, stojącej pod Lubarem i już kozacy w tyle okazywali się. Ruszono w nocy bagaże z namiotami do Połonnego. Xiażę General¹⁾ z korpusem swym nazajutrz równo ze dniem wymaszerował przez Czartoryę do Połonnego, zostawując w ariergardzie Generała Wielhorskiego²⁾, który miał także iść na Czartoryą i w ataku od Moskali wspartym byłby przez Generała Kościuszkę, — ale ucho-
dząc inną drogą najgorszą przez niewiado-
mość za bagażami, od atakujących go Mo-
skali, którego krążyli zawsze z lewego skrzy-
dła, był przez nich otoczonym pod Boryszko-
wcami, gdy przypadkiem most na stawie za-
padł i zawalonym został wozem. Xiażę Ge-
nerał, słysząc odgłos armat częsty i (widząc)
uciekających od strony prawej, zatrzymać
się kazał w marszu i sam wzięwszy pułk
z dywizyi Generała Kościuszki, pobiegł w tę
stronę, ale spotkał w drodze rejterującą
się dywizyą Generała Wielhorskiego już po
akcyi. Strata ludzi w tej potyczce, bagaży
wiele i poprzedniczych wysłanych komend
była skutkiem postrachu i nieufności dla żoł-
nierzy.

Weszło już razem wojsko polskie do Po-
łonnego a w godzin dwie już się kozacy przed

¹⁾ Ks. Józef Poniatowski, wódz naczelny.

²⁾ W autografie stałe: Wielohorski.

miastem okazywali. Wysłano wraz bagaże do Szepetówki a lazaret i kasę do Dubna, z powodu zaś nie ukończonej fortyfikacyi, złej sytuacyi na obóz i krążącej z prawego skrzydła na Łabuń rossyjskich dywizyi, ude-terminowano ruszyć wojsko z Połonnego, nie zostawując nawet garnizonu, któryby łatwo wzięty był przez Moskali i zmniejszyłby liczbę ludzi do boju. W proporcyi wystarczających wozów, koni i wołów, zabrane były armaty, amunicya i prowianta i sprzęty. Zostało się trzy tysiące korcy mąki z owsem i kilka armat zagwoźdżonych, darowanych przez Xięcia Czartoryskiego Generała. Drugiego dnia wyszło wojsko z Połonnego. Generał Kościuszko formował ariergardę; chociaż pospiech był wielki wywozu, zatrzymało go jednak, iż czterema godzinami ruszyć później od armii musiał. Za nim wraz wyszli Moskale, a gdy dochodzili go, na upatrzonej stanął mocnej pozycyi, front zrobił i uszykował dywizyą swoją do przyjęcia onych, dając znać o tem Xięciu Generałowi, aby w potrzebie od niego mógł być sukursowanym. Nieśmiałość Moskali atakowania ariergardy, oczekującej dwie godzin na placu, przywróciła cokolwiek śmiałości a spóźniła porę, iż w nocy stańło ze wszystkim wojsko w Szepetówce.

Tu odebrał Xiążę Generał wiadomość od Xięcia Michała¹⁾, iż z dywizyą, wynoszącą do sześciu tysięcy, stanął w Zasławiu, a który od dwóch tygodni przedtem był już powinien być tam. Xiążę Generał rekwirował, aby wyszedł naprzeciw jemu, obawiając się przybliżającej się kolumny z prawego skrzydła. Nazajutrz ruszyło wojsko z miejsca obozowania do Zasławia. Ariergardą komenderował Generał Kościuszko. Taż kolumna rossyjska, odebrawszy wiadomość fałszywą, iż konwój mały idzie z bagażami wojska polskiego, a nie same wojsko, forsowała marsz i dopędziła mniemany konwój pod Zieleńcami, wtenczas, kiedy Xiążę Michał złączył się z armią. Ujrawszy Xiążę Józef Moskali, natychmiast przychodniej dywizyi i swej armii rozkazał onych atakować. Chociaż w akcji tej stracili więcej, jak dwa tysiące ludzi Moskale, jednak niedopełnienie rozkazu przez Generała Czapskiego w atakowaniu zwawem dywizyą swoją nieprzyjaciela, niezdatność Xięcia Michała, który tylko w rejteradzie, a nie w boju miał skłonność komenderować, niewiadomość liczby Moskali, o co najtrudniejsza rzecz była, gdyż nigdy szpiegów dobrych dostać można było, i niezaczekanie może dywizyi Generała

¹⁾ Ks. Michał Lubomirski, generał-lejtnant.

Kościuszki, który wtenczas nadszedł, czyniąc największy pospiech, kiedy wojsko polskie rejterować się zaczęło — kanonował on wprawdzie przez dwie godzin, nie mogąc przejść przez błoto, przed nim naokoło zajmujące, jak tylko przez groblę, na przeciwko której z drugiej strony wystawione były na górze nierównie wyższej od tej szesnaste armat, z których nieustannie dawano (ognia), oczekując zwrotu armii do drugiego ataku — było przyczyną, że kolumna rossyjska od ośmiu tysięcy najlepszego żołnierza nie była cała wzięta w niewolę.

Xiążę General, zabrawszy rannych ludzi swoich, poszedł do Zaslavia. General Kościuszko wziął się w prawo, udając, iż idzie do Sławuty, ale wszedłszy w las, wziął drogę idącą do Zaslavia i złączył się z Xięciem Generałem równo z dniem. W drodze tej ów Rudnicki, brygadyer, uciekł do Moskali; przez sąd wojskowy był portret jego powieszony a od Targowickiego spisku patentem obdarzony na generała majora.

Po dwudniowym spoczynku w Zaslaviu, zostawiwszy mocno rannych ludzi w klasztorze dla niedostatku wozów, lecz z opatrzeniem wszelkiem dla ich wygody, wyszło wojsko do Ostroga, obiecując długi czas zatrzymać się w mocnej jego pozycji, zwłaszcza, że

Прикарпатський національний університет
імені Василя Стефаника

код 02125266

НАУКОВА БІБЛІОТЕКА

ІНВ. №

P 432

atakowanie nieprzyjaciela próbowane tam z najniesposobniejszego miejsca po kilka razy było bezskuteczne. Z tem wszyskiem dla niedostatku armatniej amunicyi, oczekiwanej dawno i przekładania przez kwatermistrza, wcale niezdatnego lub przekupionego i protegowanego zawsze, o niesposobności dostarczenia żywności i furazu, — chociaż Generał wykomenderowany Kościuszko z dywizją o milę tylko od Ostroga miał podostatkiem wszystkiego i naokoło wsie były napełnione chlebem, mąką, sianem i owsem, — wyszło wojsko z najlepszej sytuacji do Warkowic, zostawiwszy kilkadziesiąt korcy owsa na placu. Xiążę Michał, który z dywizją swoją miał być w ariergardzie, znalazł się pomiędzy armią Xięcia Generała i tylko co nie wyprzedził ochoczym marszem awangardę Generała Kościuszki. Tu potrzeba powiedzieć, iż przez cały przeciąg kampanii taka była niestaranność kwatermistrza, iż dywizye musiały wysyłać osobno komendy do opatrzenia siebie żywnością i furazem; powtóre nigdy nie można dostać było szpiega z znajomością i chciwego usłużenia krajowi, chociaż dobrze płacono, zawsze jednak niedoskonałą każdy przywiózł nowinę o nieprzyjacielu.

W Dubnie spodziewał się żołnierz odpoczynku, wygody, opatrzenia w obuwie, bra-

kujące wielu i posiłku znacznego, z przytomnością obiecaną samego króla; skwapliwie dążył uprzedzeniem swem...¹⁾ przenocowawszy w Arkowicach²⁾). Obywatel zaś zasmucony z rejterady wojska, nie wchodząc w przyczynę, na powieść przybycia króla, jeden uzbrajał się pokryjomo w zakęcie swym, drugi wiadomszy słabości króla, uchodził z łzami z rodziną za granicę.

Gdy się wojsko rozlokowało koło Dubna, najpierwsza rzecz była Xięcia Michała zabezpieczyć miasto od zburzenia przez Moskali³⁾); wszedł pokryjomo w korespondencyą z generałem Kochowskim i otrzymał obietnice ocalenia jego. Co zaś do obowiązku swego nic nie uczynił. Nie przygotował chlebów i furaju, nie wyprowadził sukna na płaszcze dla całego wojska, namiotów ani prowiantu lub innych sprzętów. Chociaż był ostrzegany zawczasu od Xięcia Generała w czasie przytomności armii, amunicyą tylko po części wywieziona była i nierostropnie w lesie przy granicy austriackiej złożona, która potem równie z magazynem Dubieńskim łupem się dostała Moskalom. Tak znaczna strata dla

¹⁾ Wyraz nieczytelny.

²⁾ Zam.: w Warkowicach.

³⁾ Dubno było własnością Ks. Lubomirskiego.

kraju (nie) powinna nigdy pójść w niepamięć w gorliwym sercu obywatela.

Dla braku furazu i przierzynającej się moskiewskiej kolumny z lewego skrzydła wymaszerowało wojsko do Włodzimierza; stamtąd nazajutrz rano, gdy wychodziło wojsko spiesznie do Dubienki, chcąc uprzędzić pozycją miejsca za Bug, której rzeki bronić przejścia udeterminowano, ucierali się kozacy z forpostami, a w godzinę całe wojsko w jaknajspieszniejszym marszu atak przypuściło na ariergardę, komenderowaną przez Generała Kościuszkę, ale bez innego skutku, jak zabiciem jednego kanoniera, z strony zaś swojej stracili kilkadziesiąt ludzi i wrócić się musieli.

Podług ułożonego planu w Dubience został się Generał Kościuszko z dywizją mu dana; Xiaże Generał z korpusem poszedł zaś do¹⁾), milę dalej. A Generał Wielhorski z dywizją, wybraną, jak zawsze, do Opalina; od Opalina zaś Generał Zabiello miał zlecenie bronić kurs dalszy rzeki Bugu. Xiaże Michał od komendy już był uchylonym. Ośm mil bronić rzeki, wszędzie przechodniej dla małej wody, była rzecz niepodobna piętnastu tysiącami ludzi do boju przeciw wojsku więcej jak

¹⁾ Miejscowość nieczytelna w autografie, może Horusk — zamiast Dorohusk. Raczyński odczytał: *Horusle*, Paszkowski: *Stornek*.

czterdzieści tysięcy licznemu. Ale nie powinno było podpadać to żadnej wątpliwości, aby Generał Kochowski siłą swoją najmocniejszą nie atakował dywizyi Generała Kościuszki z czterech tysięcy złożonej i oddalonej więcej jak mil dwie od sukursu, ile że przez pobicie onej wzięłby tył armii polskiej, bagaże i ogarnąłby ją w koło.

Generał Kościuszko, zostawiony sam, chwycił się sposobów, co mu roztropność dyktowała, obrał miejsce najzdadniejsze na obóz, zmocnił go baterjami i fleszami. Flank prawy jego dotykał się słupa Galicyi, lewy rzeki Bugu. Wojsko rosyjskie przypuściwszy fałszywy atak na posterunki korpusu Xięcia Generała, w ośmnaście tysięcy i z artylerją, złożoną z więcej sześćdziesiąt armat 12funtowych, między któremi 20funtowe znajdowały się, uderzyło na Generała Kościuszkę, który z armat miał tylko dwie 12funtowe, sześć 6funtowych i dwie haubice. Kanonada trwała z obuch stron bez przestanku siedm godzin, podczas której wojsko polskie straciło dwóch żołnierzy i oficera tylko.

Przypuszczony był atak potem z kawalerją, infanterją i strzelcami. Na czele kawalerji Palembach, żołnierz odważny, który uderzył na baterję, był wraz zabity i z jego komendy mało co się powróciło. Piechota

moskiewska razy trzy w jednym miejscu usuwała się, a strzelcy w równej utrzymywali się odwadze. Lecz gdy przez licznosc wojska tył naokoło zajmowali Moskale i brygada Biernackiego uszła przed czasem, nie będąc w akcji nawet, zaczęto rejterować się ku Krasnystawowi z nieustannym ogniem karabinowym i użyciem armat w czasie potrzeby przeciw nieprzyjacielowi, który idąc za nimi mil dwie, odniósł korzyść, że jeszcze więcej stracił ludzi. W całej tej akcji Polacy stracili 90 ludzi, rachując z rannymi, Moskale podług powszechnej wiadomości cztery tysiące.

W tym samym czasie Xiążę Generał z Gen. Wielhorskim poszli do Chełma. Złączyło się znowu wojsko polskie w Piaskach i nieobiecywało zatrzymywać (się) w Lublinie; chyba w Kurowie albo za Wisłą, na której rzece most już od dawnego czasu robiono w Puławach. Powzięta zaś wiadomość o dywizyi Generała Byszewskiego późno wyprawionej, która krążyła wojsko litewskie i koronne w bliskości, ale została cofniona i rozpuszczona; amunicya armatna przystawiona późno i potrzeby lazaretowe, jako (też) nieprzysłanie wolontaryuszów, i nieuiszczona obietnica królewska przytomności swojej — dało poznać żołnierzowi jawnie, iż myśl królewska była, odjawszy sposoby, aby wojsko

zawsze się cofało. Poczęły się rezonowania wszczynać, iż król hazarduje wojsko i ekspozuje obywateli na zemstę i łup łaknącego nieprzyjaciela; a niektórzy rozumieli, że król umowę zrobił z Moskwą, którą zapewniony o losie ojczyzny i swoim siedzi spokojnie, murując Łazienki.

Gdy do Markuszowa przyszło wojsko z determinacją jednak jeszcze wydać batalię Moskałom, odebrał Xiążę Generał rozkaz przestania nieprzyjacielskich kroków przeciw Moskwie i że się król złączył ze spiskiem Targowickim. Niepodobna wyrazić żalu, rozpacz i wzdargy dla króla. Xiążę Generał sam dawał dowód przywiązania największego do kraju. Wszyscy poznali zdradę królewską, gdyż były jeszcze sposoby zbitcia wojska rosyjskiego. Zgromadziwszy wojsko całe za Wisłą, z wolontaryuszami i z mieszczanami z miast Warszawy i Krakowa, wynosiłoby do sześćdziesiąt tysięcy a na czele króla mając, bijąc się za swój kraj, jaka moc by go zwyciężyła? pytam się. A nakoniec możnaby wytargować kondycyę zgodne z godnością narodu. Lecz przestraszony król stratą korony, podlażł pod kondycyę, jakie mu przepisze ambicya Katarzyny. Usprawiedliwiał się on nikiemnie, że pieniędzy nie było, a na co? albo mięsa i chleba nie było w kraju, które za

kwitami obywatele chętnieby dawali? Rewolucya amerykańska daje przykład wojowania przez lat ośm bez pieniędzy, mając tylko rząd staranność opatrzenia w odzież i w obuwie żołnierza. Wolność i niedependencya wzniecałyby równie, jak i tam, w każdym sercu żołnierza ofiarę uczynić na czas (z) wygod swych a obywatele przez gorliwość wiadomą nieśliby majątki swe, łącząc się sami z wojskiem dla obrony kraju. Duch był wszędzie, zapału i patryotyzmu, ale nie korzystano, bardziej uchylano jeszcze. Słabość króla bez geniuszu militarynego, bez charakteru i miłości kraju, pograżyła teraz, może i na zawsze, kraj w nierząd i dependencyą Moskwie.



**Ważniejsze odmianki
wydań hr. E. Raczyńskiego (R.)
i jen. Paszkowskiego (P.).**

- str. 11 w. 1 wzięto — *R.* użyto.
- „ 11 „ 3 przystano — *P.* przystano.
- „ 11 „ 16 nakazanej — *P.* postanowionej.
- „ 11 „ 22 kooperacyi — *P.* korporacyi.
- „ 12 „ 4 życzyły być pomocą w sprawie uszczęśliwienia
wspólnego — *R.* pragnęły być pomocą w spra-
wie krajowej.
- „ 12 „ 13 Przy omyłkach — *R.* przy błędach.
- „ 12 „ 19 i już wkroczonym w kraj — *R.* Te dywizye
już były wkroczyły do Polski.
- „ 12 „ 26 od mocniejszych sił — *R.* przed mocniejszemi
siłami.
- „ 13 „ 14 od Berdyczowa — *P.* do Berdyczowa.
- „ 13 „ 17 w zamiśle iść do Połonnego — *R.* zmierzając
do Połonnego.
- „ 13 „ 17—20 Chcąc ją wstrzymać od przedsięwziętej
drogi, którąby prędzej mogła stanąć w Połonnem,
nieco mając bliżej, aniżeli on — *R.* chcąc
wstrzymać dywizyą polską od przedsięwziętej
drogi; bo Moskale prędzej mogli stanąć w Po-
lonym, miłą mając bliżej.
- „ 13 „ 25 W tymże samym czasie i t. d. — całe to zdanie
opuszczone w *P.*
- „ 14 „ 12 którego krążyli zawsze — *R.* który wkoło nlego
krążyli zawsze — *P.* którzy go okrążali zawsze.

- str. 14 w. 16 Książę Generał słysząc odgłos armat częsty i (widząc) uciekających od strony prawej — *P.* Książę Generał słysząc odgłos armat częsty i uciekających od stawu. *R.* opuścił wyrazy: uciekających od strony prawej.
- „ 14 „ 24 skutkiem — *P.* przyczyną.
- „ 15 „ 17 zatrzymało go jednak — *R.* tak go to jednak spóźniło było.
- „ 15 „ 26 dwie godzin — *P.* dużo godzin.
- „ 15 „ 27 spóźniła porę, iż w nocy — *R.* sprawiło, iż w nocy.
- „ 16 „ 3—5 a 'który — być tam — opuszczono w *R.*
- „ 16 „ 20 i nast.: jednak niedopełnienie rozkazu przez Czapskiego w atakowaniu żwawem dywizją swoją nieprzyjaciela, niezdatność Xięcia Michała itd. — *R.* jednak niedopełnione generałów naszych rozkazy i niezdatność niektórych itd.
- „ 17 „ 16 udając, iż idzie do Sławuty — *P.* udając się do Sławuty.
- „ 17 „ 19 ów Rudnicki, brygadyer, uciekł do Moskali — *R.* brygadyer *R.* uciekł do Moskali.
- „ 18 „ 15 Xiążę Michał, który z dywizją swoją miał być w aryergardzie — *R.* Dywizya, która miała być w aryergardzie.
- „ 19 „ 10—16. Cały ten ustęp skrócił *R.*, oszczędzając ks. M. L., w następujący sposób: Gdy się wojsko rozlokowało, znaleźli się tacy, co weszli pokryjomu w korespondencyą z generałem Kochowskim. Nieprzygotowano chlebów i furazu itd.
- „ 20 „ 22 Xiążę Michał od komendy już był uchylony — opuszczono w *R.*
- „ 21 „ 17 sześćdziesiąt armat — *P.* siedemdziesiąt armat.
- „ 22 „ 11—13. W całej tej akcji Polacy stracili 90 ludzi, rachując z rannymi, Moskale podług powszechnej wiadomości cztery tysiące. — *R.*, nie

mogąc się pogodzić z myślą, aby Polacy mieli stracić tylko 90 ludzi, zmienił dowolnie tę liczbę na 900. Jen. Paszkowski pozostawił liczbę 90, zgodnie z autografem. Co do strat moskiewskich może jest przesada. Kościuszko przytacza też liczbę 4000 „według powszechnej wiadomości“, nie biorąc widocznie odpowiedzialności za jej dokładność.

- str. 22 w. 26 nie uiszczona obietnica królewska przytomności swojej — *R.* zniszczona obietnica.
- „ 23 „ 14 wzgardy dla króla — *R.* gniewu na króla.
- „ 23 „ 16 zdradę królewską — *R.* niechęć królewską.
- „ 23 „ 26 jakie mu przepisze ambicya Katarzyny — *R.* jakie mu pisała ambicya Katarzyny.
- „ 23 „ 28 nikczemnie — *P.* niekoniecznie.



НБ ПНУС



p1432